

## Kto to?

**Stefan Wincenty Frelichowski, ur. 22 stycznia 1913 w Chełmży. Zmarł 23 lutego 1945 w Dachau.**

**Ksiądz, podharc mistrz, harcerz Rzeczypospolitej i błogosławiony katolicki, patron harcerzy polskich.**



Urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży. Jego rodzice mieli szczęścioro dzieci. Podstawowym źródłem utrzymania rodziny była piekarnia i cukiernia, prowadzone przez ojca.

W wieku 9 lat został ministrantem. W dniu 21 marca 1927 roku wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego, do 2 Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Chełmży (Hufiec Toruń). 26 czerwca 1927 roku złożył przyrzeczenie harcerskie.

W 1931 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. W seminarium prowadził ożywioną działalność w różnych organizacjach i kołach seminaryjnych. Sprawował opiekę nad drużynami harcerskimi działającymi w Pelplinie. Latem 1935 roku zorganizował wycieczkę letnią i wyjazd 20-osobowej grupy harcerzy na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale.

Dał się poznać jako wzorowy kapłan, opiekun chorych, przyjaciel dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej i działacz misyjny. Jednocześnie pełnił funkcję kapelana Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHP. W przededniu wybuchu II Wojny Światowej uczestniczył w Pogotowiu Harcererek i Harcerzy.

11 września 1939 roku został aresztowany przez Gestapo wraz ze wszystkimi księżami ze swojej parafii. W połowie grudnia 1940 roku został wywieziony do obozu w Dachau. Pomimo ekstremalnych warunków, pełnił nadal posługę kapłańską. Organizował wspólne modlitwy, spowiadał, sprawował potajemnie msze i rozdelał komunię.

Na przełomie 1944/45 w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Ksiądz Frelichowski zaangażował się w pomoc chorym, udało mu się także zachęcić do tego 32 innych kapłanów.

Podczas udzielania tej dobrowolnej pomocy chorym współwięźniom, sam zaraził się tyfusem plamistym, który w połączeniu z zapaleniem płuc doprowadził w dniu 23 lutego 1945 do jego śmierci.

Władze obozowe, łamiąc obowiązującą praktykę, zgodziły się przed kremacją, na wystawienie zwłok ks. Frelichowskiego na widok publiczny, w wyłożonej białym prześcieradłem i udekorowanej kwiatami trumnie. Współwięźniowie byli przekonani od samego początku o jego świętości.